



CENA 12 zł
+ 3 zł

NA CENTRUM
ZDROWIA
DZIECKA



NA ZAKRĘCIE



DRODZY PRZYJACIELE!

W poprzednim liście opisałem tragiczny w skutkach wypadek spowodowany przez dwóch chłopców w wyniku zabawy ze znalezionym karabinem. Zwróciłem się wówczas do Was z gorącym apelem, abyście informowali Milicję o znalezionej broni lub osobach posiadających ją nielegalnie. Dlaczego ponownie o tym piszę? Może przypominacie sobie sprawę, która miała miejsce w Łodzi, kiedy to dwóch młodych mężczyzn zostało mordercami. Zastanawiałem się, czy doszłoby do tego, gdyby nie dostali oni w swoje ręce broni. To prawda, że byli to ludzie, którzy mieli za sobą przestępczą przeszłość, ale mordercami stali się jednak dopiero po zdobyciu broni.

Nie chcę i nie mam zamiaru usprawiedliwiać ich ani bronić. Zasłużyli na najwyższy wymiar kary. Pragnę jedynie na tym przykładzie jeszcze raz przypomnieć jak groźna staje się broń, która dostanie się w niepowołane ręce i do jakich tragedii i zbrodni może to w rezultacie doprowadzić. Mam nadzieję, że zrozumieliście wagę tego zagadnienia i pomożecie nam w miarę możliwości. Jeżeli nie chcecie lub nie możecie z jakichś względów osobistych przekazać informacji odpowiednim władzom, piszcie do mnie. Mogę Was zapewnić o dyskrecji i wdzięczności nie tylko mojej i moich przełożonych, ale i społeczeństwa, które będzie Wam głęboko wdzięczne za to, iż swoim obywatelskim czynem ochraniacie, a może nawet uratujecie życie ludziom czy też zwierzętom.

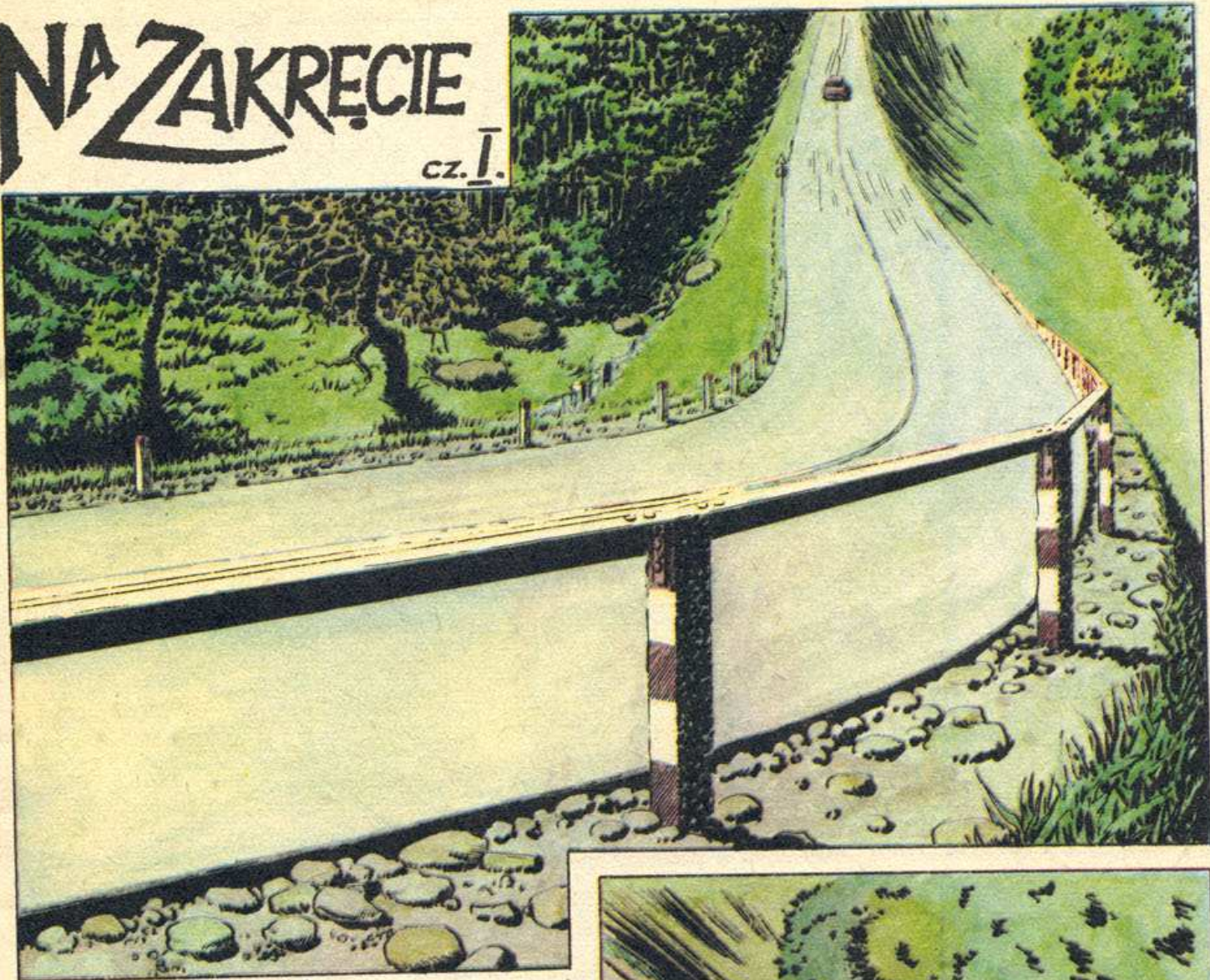
Oдноśnie zwierząt: w lasach bieszczadzkich dwóch kłusowników śmiertelnie zraniło leśnika, który wypełniając swoje obowiązki, chciał ich zatrzymać i odebrać broń. Kłusownicy zostali schwytani przez myśliwych, lecz życia leśniczemu nikt już nie zwróci, a dwoje jego dzieci zostało sierotami.

Wasz kapitan J. Żbik

Zeszyty tej serii są do nabycia w kioskach „Ruchu”.

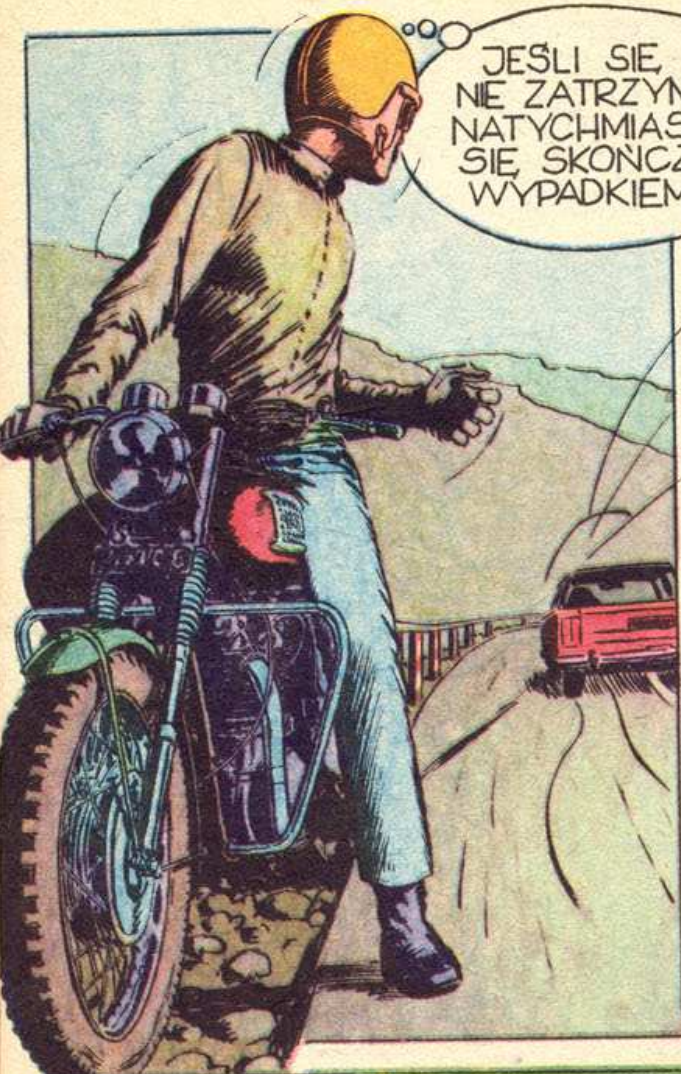
NA ZAKRĘCIE

cz. I.



TA SAMA SZOSA, POD GÓRĘ,
WJEZDZA MOTOCYKLISTA...





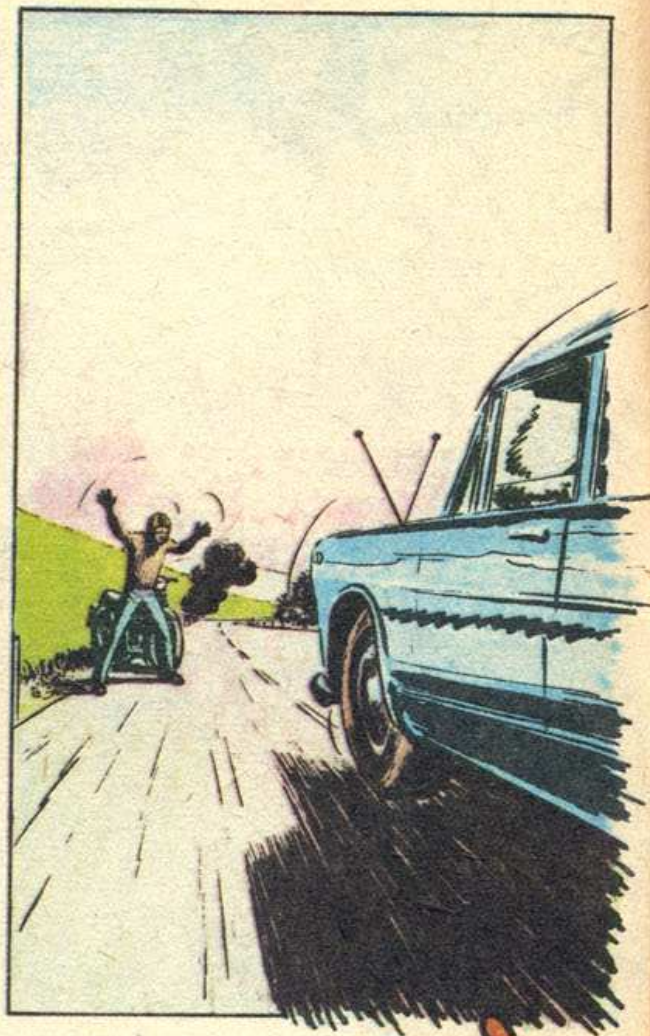
JEŚLI SIĘ
NIE ZATRZYMA
NATYCHMIAST, TO
SIĘ SKOŃCZY
WYPADKIEM!



MUSZE
NATYCHMIAST
JECHAĆ NA
RATUNEK!



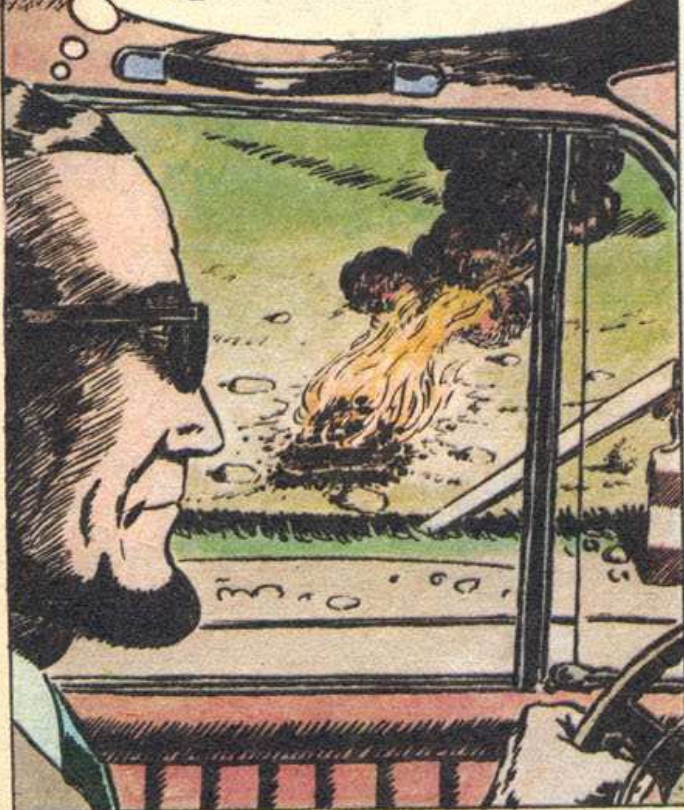
O! JAKIŚ
SAMOCHÓD
NADJEŹDZA
Z GÓRY...



W MOMENCIE, KIEDY SAMOCHÓD
GO MIJAŁ, MOTOCYKLISTA ZA-
UWAŻYŁ ZA KIEROWNICĄ, MĘZ-
CZYZNE Z BRÓDKĄ!..



WSZYSTKO
ODBYŁO SIĘ ZGODNIE
Z PLANEM TYLKO DIABLI NA-
DALI TEGO MOTOCYKLISTĘ!
NIEPOTRZEBNY ŚWIADEK!



PRZECIEŻ
TEN FACET MU-
SIAŁ TO ZOBA-
CZYĆ. DLACZEGO
SIĘ NIE ZA-
TRZYMAŁ?!



PO UJECHANIU KILKU KIŁOMETRÓW NIE-
BIESKI FIAT ZATRZYMAŁ SIĘ ...

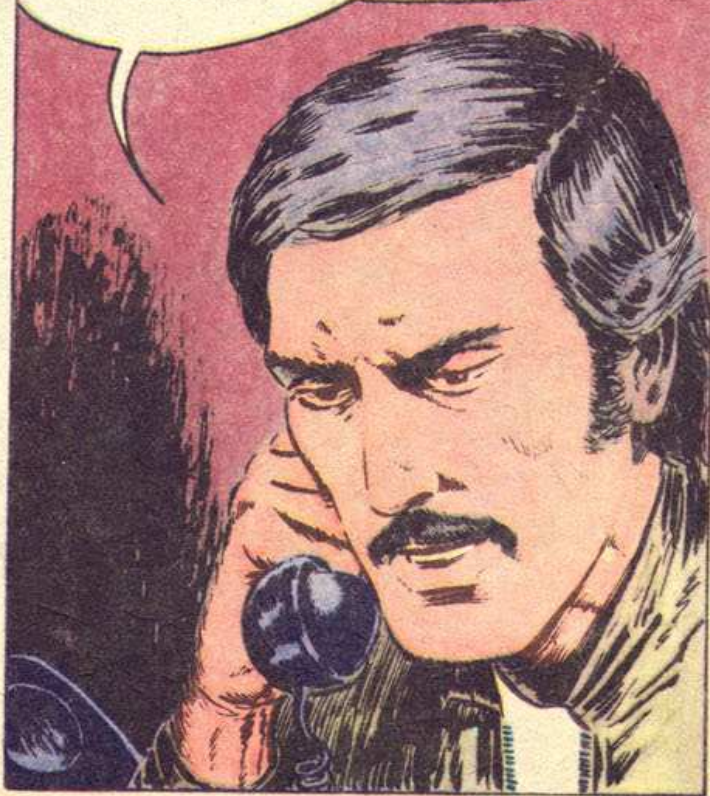


MUSZE ZMIENIĆ TABLICE
REJESTRACYJNE. TEN
MOTOCYKLISTA MOĞŁ
ZAPAMIĘTAĆ NUMERY...





MILICJA? MÓWI BRONISŁAW SKIBA, ZA WSIA, SKŁAWIN ROZBIŁ SIĘ I SPŁONAŁ SAMOCHÓD OSOBOWY... PROWADZIŁA GO KOBIETA... CZEKAM NA WAS NA MIEJSCU WYPADKU...



CO WŁAŚCIWIE
BYŁO PRZYCZYNĄ
WYPADKU? CZY TA
KOBIETA ZASŁA-
BŁA ?...



SKIBA WROCIL NA
MIEJSCE WYPADKU...

NADJEZDZA WÓZ MILICYJNY I KARETKA
POGOTOWIA RATUNKOWEGO.



JUZ SĄ!

TO JA DZWONIKEM
DO WAS. O TAM
LEŻY TEN
SAMOCHÓD...

IDZIEMY!



WIDZIAŁ
PAN JAK TO
SIĘ STAŁO
?

SAMOCHÓD
PĘDZIŁ Z GÓRY,
JA WYJECHAŁEM
ZZA ZAKRETU. MAŁO
MNIENIE POTRACIŁ ...
JECHAŁEM NAPRZECIWI-
KO NIEGO... WIDZIAŁEM
JAK SPADAŁ ZE SKAR-
PY. KIEDY PODJECHAŁEM,
PŁONAŁ JUŻ ...









NIE MOGE
SIĘ, Z TEGO
OTRZASNAĆ...
BIEDNA KO-
BIETA...

PORUCZNIK WRÓCIŁ NA GÓRĘ...



PROSZĘ, MI TE-
RAZ DOKŁADNIE
OPowiedzieć WSZYS-
TKO, CZEGO PAN BYŁ
ŚWIADKIEM...

PAMIĘTAM
DOKŁADNIE
KAŻDY
MOMENT...



ZAWIADOMIMY PANA, JEŻELI BĘDZIE
NAM PAN POTRZEBNY. NARAZIE
DZIĘKUJE, PANU ZA
SPEŁNIENIE OBYWA-
TELSKIEGO OBO-
WIAZKU...

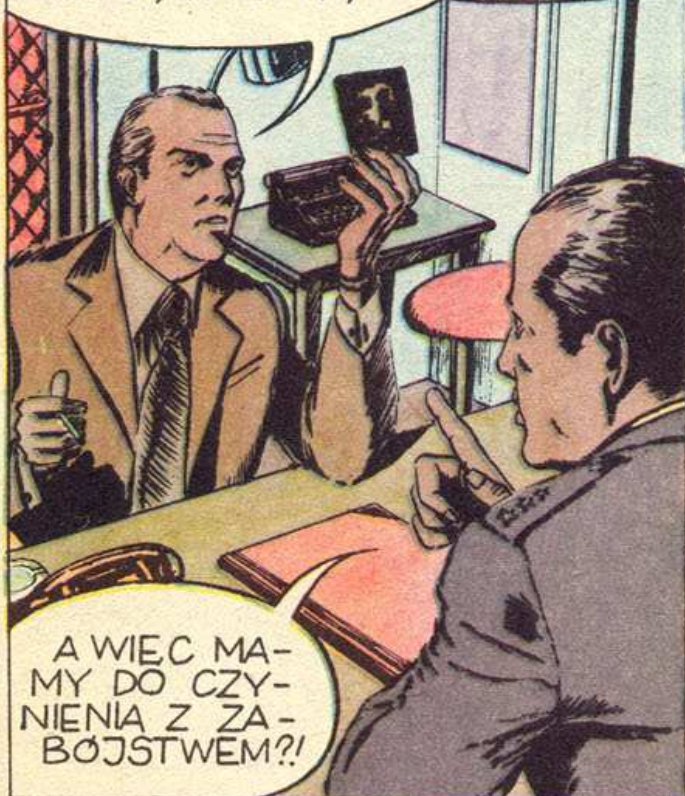
ZAKUJE,
ŻE NIE MOG-
ŁEM JEJ
URATOWAĆ...
DO WIDZENIA,
PORUCZNIKU.

SKIBA PODPISUJE
PROTOKÓŁ...



W KOMENDZIE POWIATOWEJ MO.

DOKŁADNE OGŁĘDZINY CZASZKI WSKAZUJĄ, ŻE KOBIETA ZOSTAŁA UDERZONA JAKIMŚ TWARDYM NARZĘDZIEM W GŁOWĘ... WYPADEK BYŁ RZECZĄ, WTÓRNA...



A WIEC MA-
MY DO CZY-
NIENIA Z ZA-
BOJSTWEM?!

CZY MOŻNA STWIERDZIĆ, ŻE
UDERZENIE NASTĄPIŁO BEZ-
POŚREDNIO PRZED KA-
TASTROFĄ?



TO TRUDNO, DOKŁAD-
NIE OKREŚLIĆ, ALE OKO-
LICZNOŚCI WYPADKU RA-
CZEJ TO POTWIER-
DZAJĄ...

DO POKOJU WSZEDŁ
SIERŻANT...



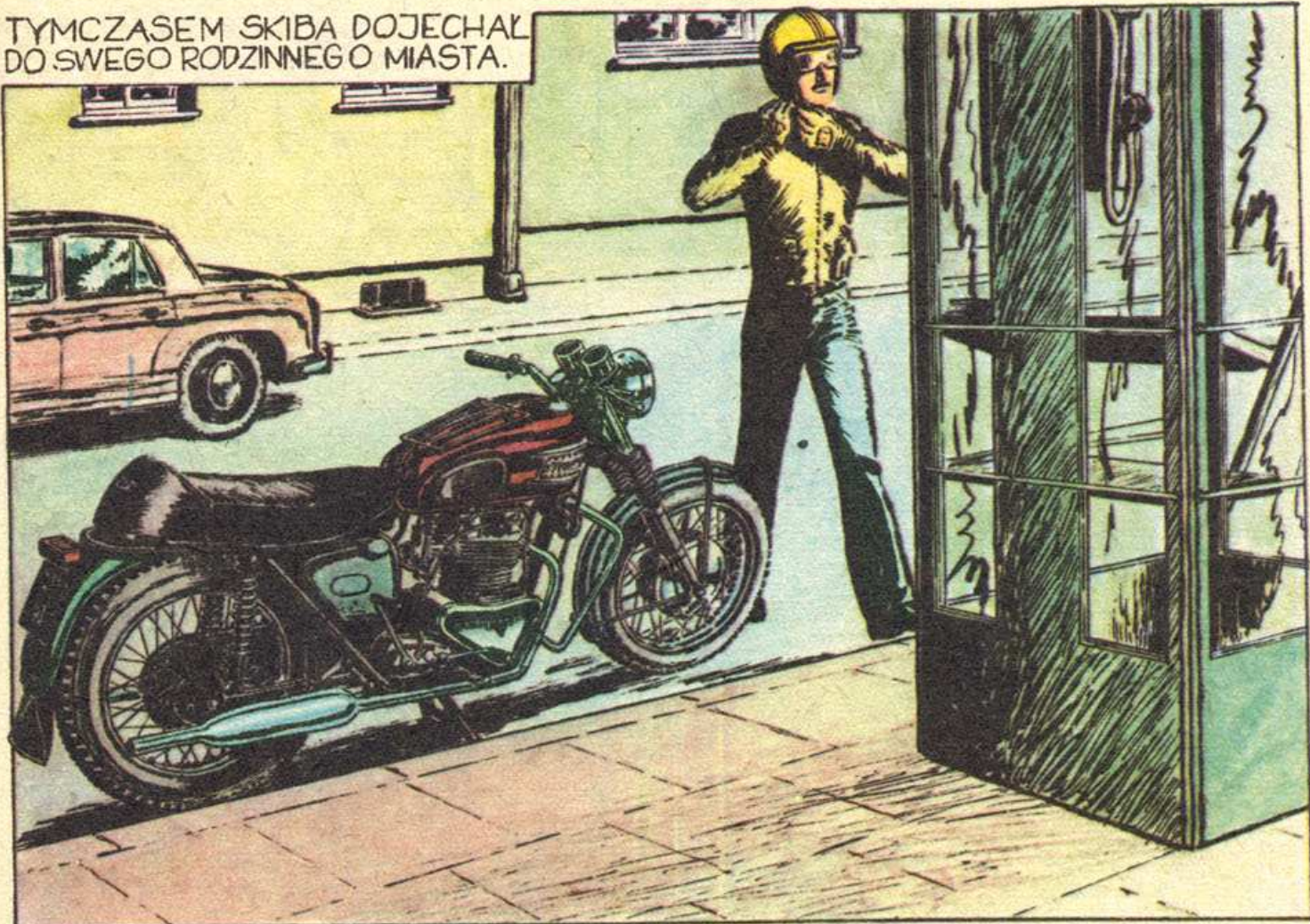
USTALIŁEM, KIM BYŁA
OFIARA. NAZYWAŁA SIĘ
JANINA ZARYSÓWNA, LAT DWA-
DZIESCIA OSIEM. NIGDZIE NIE PRACOWAŁA, ALE ŻYŁA DOSTATNIO.
MIESZKAŁA W BIAŁEJ. ZA KILKA
DNI BĘDZIEMY MIEĆ DAJSZE
SZCZEGÓŁY... NA RAZIE
TYLE...

DZIĘKUJE, SIER-
ŻANCIE. TO I TAK DU-
ŻO JAK NA POCZĄTEK
ŚLEDZTWA... W SPRA-
WIE ZABOJSTWA.

TAK, SIER-
ŻANCIE. STWIER-
DZIKEM, ŻE UDE-
RZONO JĄ W GŁO-
WE, ZANIM NAS-
TĄPIŁ WYPA-
DEK.



TYMCZASEM SKIBA DOJECHAŁ
DO SWEGO RODZINNEGO MIASTA.

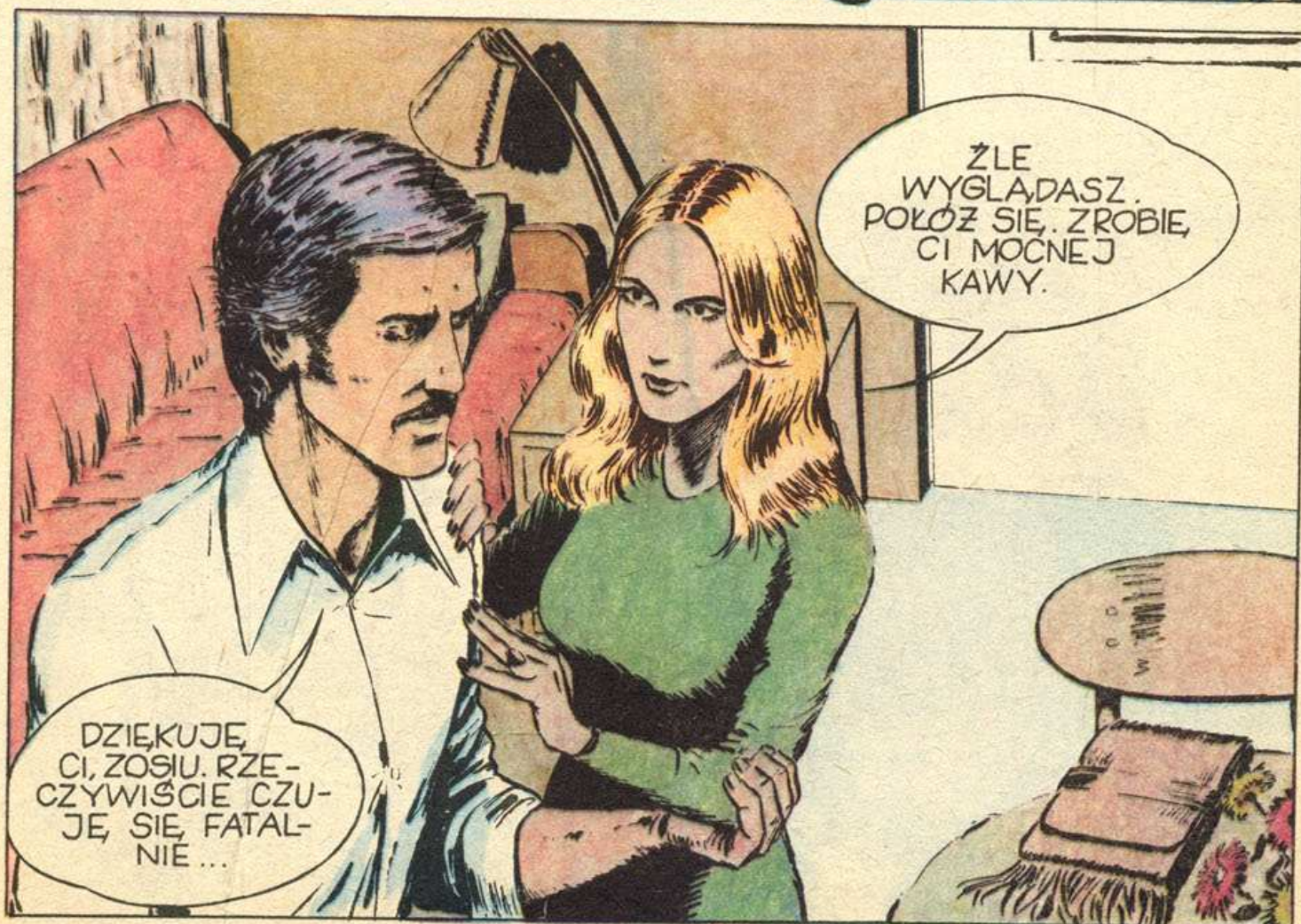
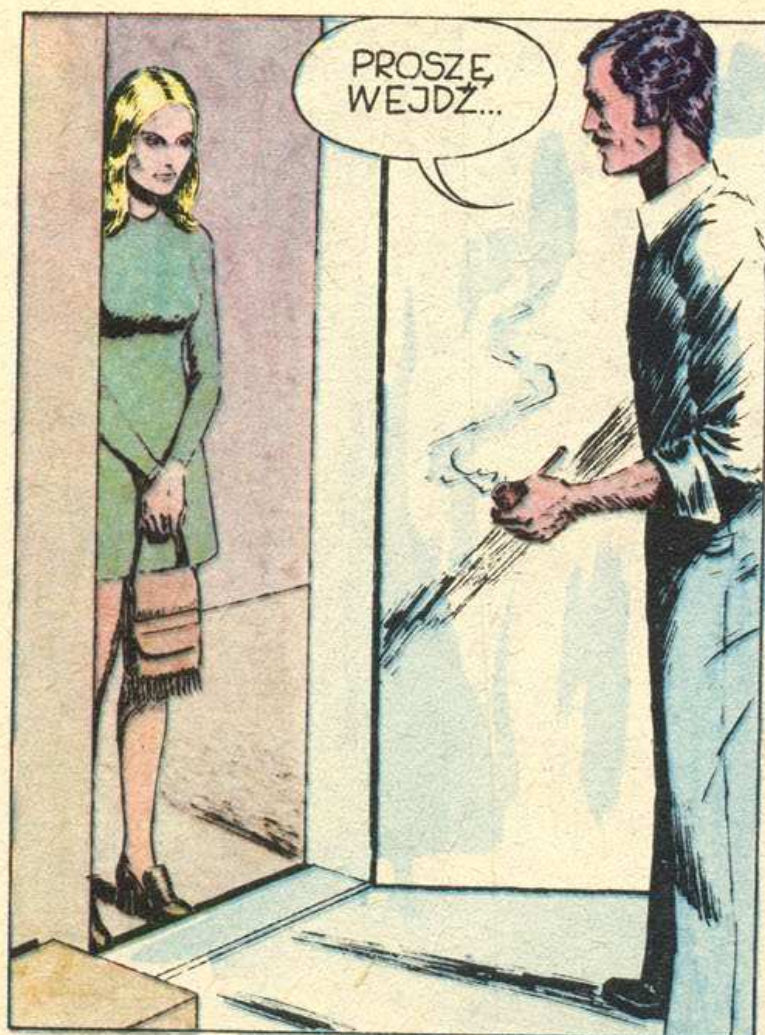


ZOSIA? DOBRY WIECZÓR... WŁAŚ-
NIE PRZYJECHAŁEM... CZY CHCESZ
ŻEBYM TERAZ WPAŁY PO CIEBIE,
CZY MOŻE MOGŁABYŚ PRZYJŚĆ
DO MNIE PO PRACY?

JESTEŚ
NA PEWNO
ZMECZONY
PO PODRÓŻY.
BĘDĘ, U CIEBIE
ZA GODZINĘ, ...

W MIESZKANIU SKIBY.











NASTĘPNEGO DNIA
RANO... SKŁEP,
W KTÓRYM PRA-
CUJE ZOSIA.





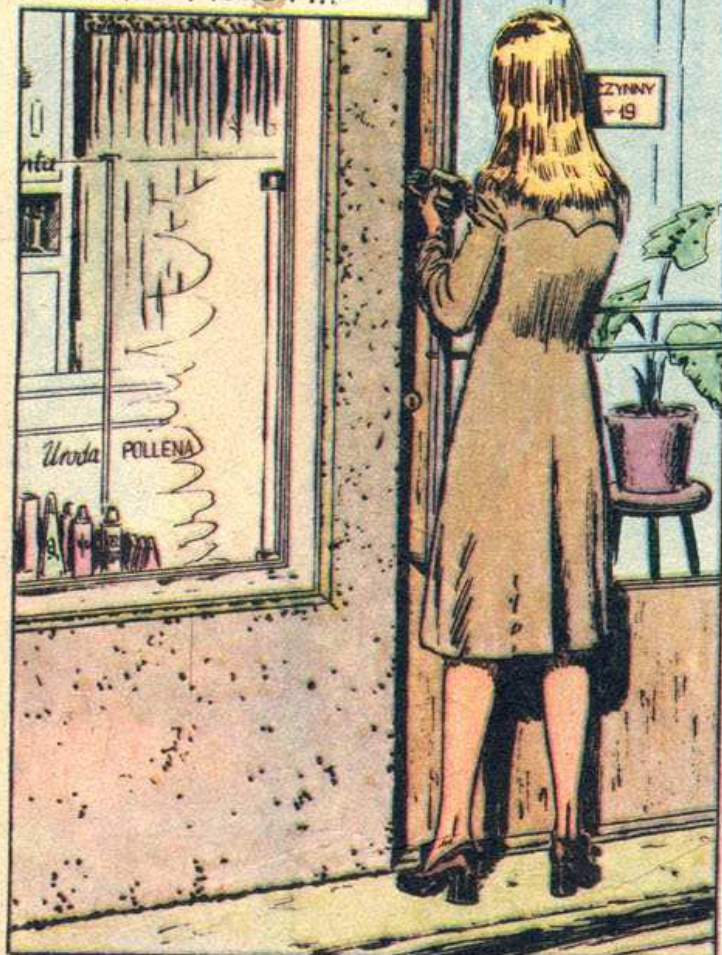
BIEDNA PA-
NI JANINA...A
Z MOIMI DODATKO-
WYMI ZAROBKAMI
KONIEC. DOBRZE
PŁACIŁA ZA
KAŻDY
KURS...

KOLEZANKA WYSZŁA.
ZOSIA ZOSTAŁA SA-
MA W SKLEPIE.



MUSZE ZA-
RAZ, JUTRO OD-
WIE ZĆ PACZKĘ.
DOBRZE, ŻE MAM TEN
DRUGI ADRES, NIE
MOGLĄBYM PRZECIEŻ
TRZYMAĆ TEGO
U SIEBIE...

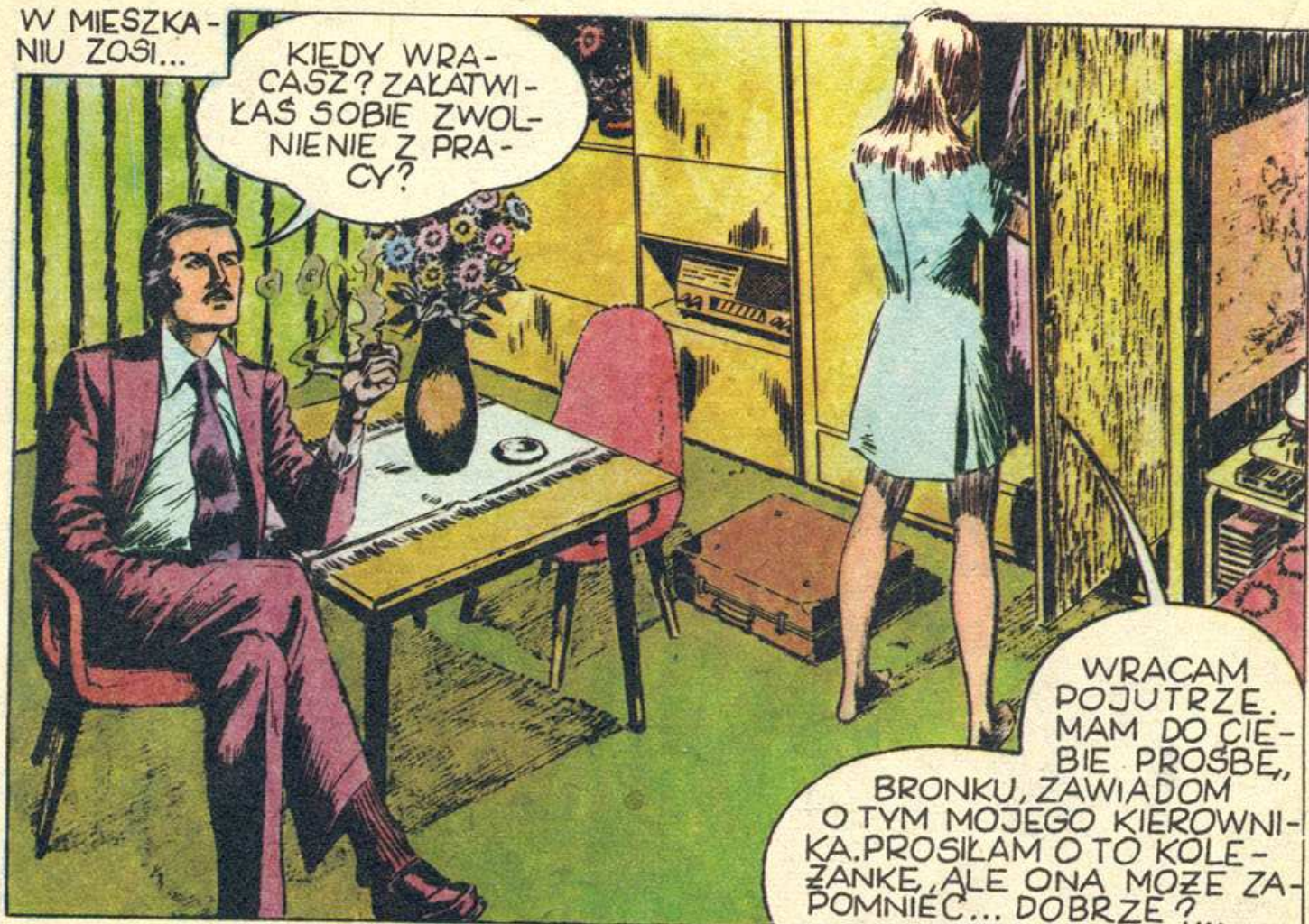
WIECZOREM, PO SKOŃ-
CZONEJ PRACY...





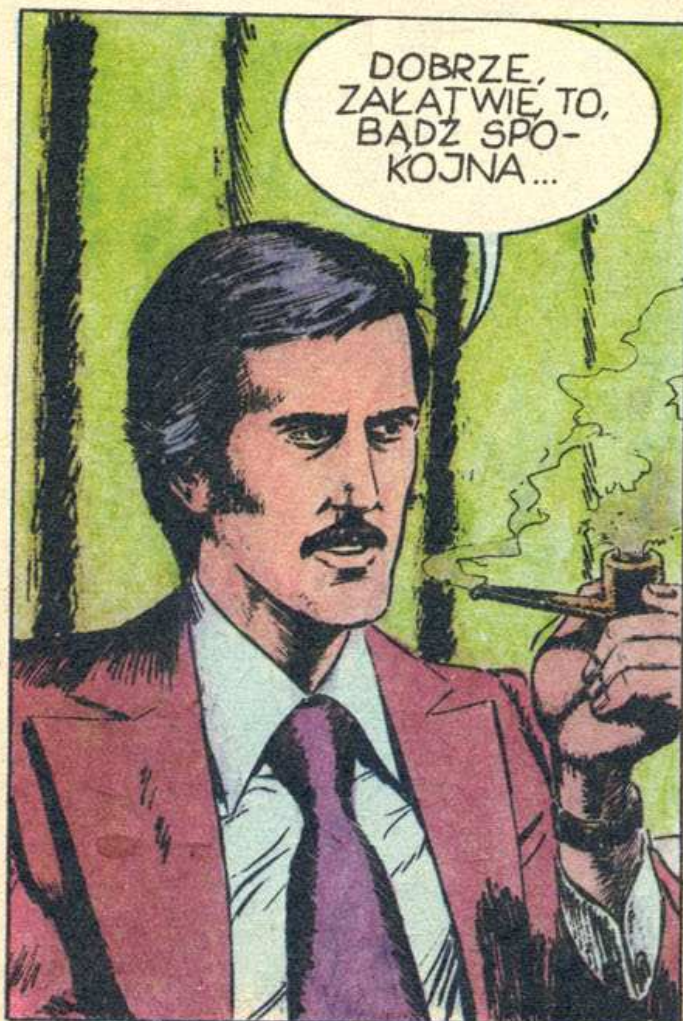
W MIESZKA-
NIU ZOSI...

KIEDY WRA-
CASZ? ZAKĄTWI-
ŁAŚ SOBIE ZWOL-
NIENIE Z PRA-
CY?



WRACAM
POJUTRZE.
MAM DO CIE-
BIE PROSBE,
BRONKU, ZAWIADOM
O TYM MOJEGO KIEROWNI-
KA. PROSIŁAM O TO KOLE-
ŻANKĘ, ALE ONA MOŻE ZA-
POMNIEĆ... DOBRZE? ...

DOBRZE,
ZAKĄTWIĘ TO,
BĄDZ SPO-
KOJNA...



ZOSIA WYSZŁA
Z POKOJU...

POCO ONA
ZABIERA TAKĄ
DUŻĄ WALIZKĘ,
NA JEDEN
DZIEŃ?...



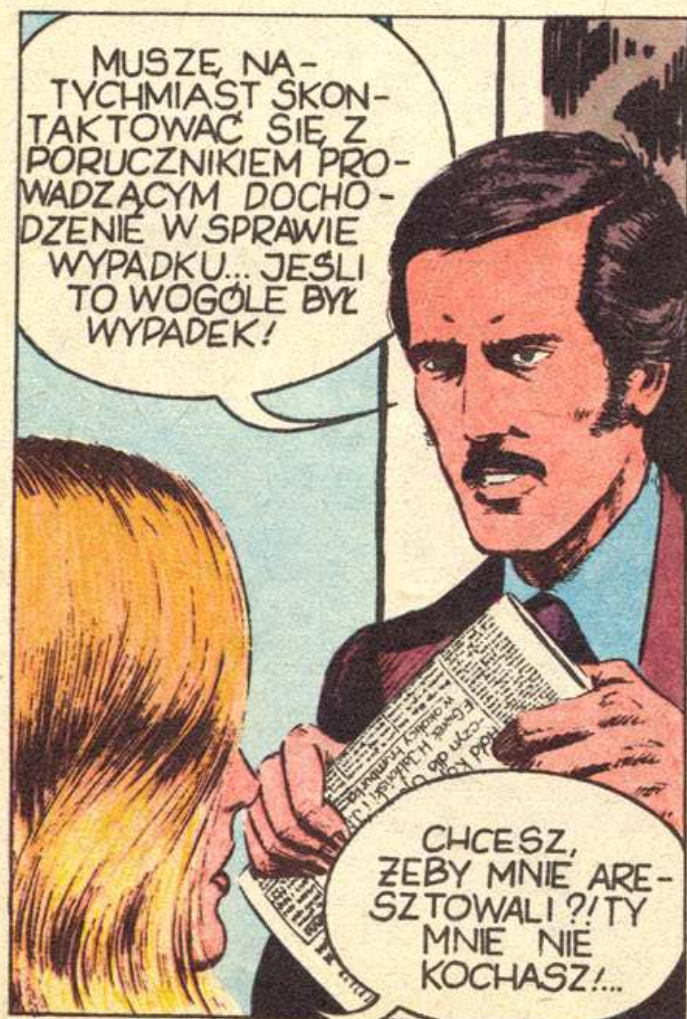


ZOSIA WRÓCIŁA
DO POKOJU.











OCZYWIŚCIE!
CZĘŚĆ LEKÓW
ZABIORĘ, ZE SOBĄ,
A RESZTA POZOSTA-
NIE TUTAJ, JAKO
DOWÓD RZE-
CZOWY...

TU
MASZ
ADRES...



BIELSZOWICE
GRANICZNA 155...
TO DALEKO. CAŁA
NOC JAZDY
POCIAGIEM...



TYLKO NIE STUKCZ
NICZEGO PO DRODZE.
TO BARDZO POSZUKI-
WANE I DROGIE LEKAR-
STWA. ZAGRA-
NICZNE...

OCZYWIŚCIE
Z PRZEMYTU. NIE
BOJ SIĘ, JEŻELI TEN
PAN BĘDZIE GRZECZNY,
ODDAM JE W CAŁOŚCI.
W PRZECIWNYM
WYPADKU...



SKIBA ZBLIŻA SIĘ DO
DWORCA KOLEJOWEGO.



W MIESZKANIU ZOSI...





NA POSTOJU
TAKSÓWEK.



PO PRZYJEŹDZIE
DO RYPINEK.

PROSZE
SIE, ZATRZY-
MAC ZA
ROGIEM.

PANI
TU ZOS-
TAJE?

NIE. PROSZE,
NA MNIE ZACZE-
KAC. TO NIE POTRWA
DŁUGO. POTEM
WRACAMY Z
POWROTEM...

TYMCZASEM SKIBA
PRZYJECHAŁ DO BIEL-
SZOWIC.

MAM NADZIE-
JE, ŻE ZASTANE
GO W DOMU...

TO
TUTAJ!

NICZNA 155







CZEGO PAN
WŁAŚCIWIE ODE
MNI CHCE?
KIM PAN
JEST?!

NIE WAŻNE,
KIM JESTEM!
ŻĄDAM, ŻEBY PAN
ZOSTAWIŁ W SPO-
KOJU MOJĄ, NARZE-
CZONĄ, ZOFIE, BIEL-
SKĄ, WTEDY ZAPOM-
NIE, O PANU I CAŁEJ
TEJ SPRAWIE!



PAN MNIE
STRASZY?! A TO
DOBRE! PROSZE,
MI DAĆ TO CO PAN
PRZYWIOZŁ!

PACZKA ZOS-
TANIE U MNIE!
JAKO ZASTAW W
WYPADKU, GDYBY
PAN NIE ZASTOSO-
WAŁ SIĘ, DO MOJE-
GO ŻĄDANIA...



NIGDZIE PAN
STĄD NIE WYJDZIE!
WPADŁ PAN!... NIE
TRZEBA BYŁO SIĘ
MIESZAĆ W MOJE
SPRAWY!

B. POKCH 73

CDN

ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ

16.VIII.1972. NUR, POW. OSTRÓW MAZOWIECKA. USŁYSZĄCY WOŁANIE O POMOC, PLUT. JAN KACZMARCZYK BEZ WAHANIA WSKOCZYŁ DO BUGU, GDZIE TONEŁA 12-LETNIA DZIEWCZYŃKA.

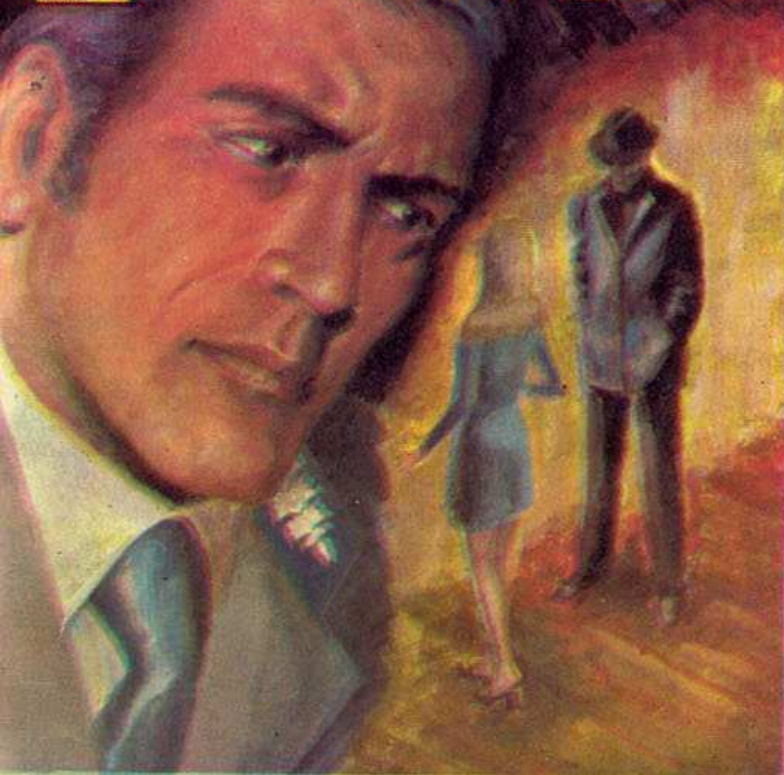


Za uratowanie życia czworgu tonącym: Halinie Topaczewskiej i jej dzieciom – córce Małgorzacie, lat 12, synowi Wiesławowi, lat 9 oraz Dorocie Michałowskiej, lat 8 – plutonowy JAN KACZMARCZYK – komendant posterunku MO Nur odznaczony został medalem „ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ”





NIEWYGODNY ŚWIADEK



KAPITAŃ ŻBIK RÓZWIĄDUJE
SPRAWĘ ZAGADKOWEJ ŚMIERCI
MŁODEJ KOBIETY!
O TYM CO WYDARZYŁO SIĘ
W WILLI ARTURA
I O NIEZWYKŁYM
DOWODZIE RZECZOWYM
PRZECZYTACIE
W KOLEJNYM ZESZYCIE
PT. „NIEWYGODNY ŚWIADEK”!

KRONIKA MO — 1945

Zielona Góra została wyzwolona 15 lutego 1945 r. przez Armię Radziecką i jednostki Wojska Polskiego w wyniku tzw. wiślańsko-odrzańskich operacji wojennych.

Organizacją administracji państwowej na wyzwolonych terenach już od pierwszych dni zajął się Pełnomocnik Rządu Polskiego oddelegowany tu z Lublina.

W tym samym czasie ludzie powracający z obozów hitlerowskich i przybyli osadnicy samorzutnie tworzą pierwsze jednostki tzw. Straży Obywatelskiej.

W organizowaniu administracji terenowej pomagają wydatnie pełnomocnicy Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR) z delegatury wrocławskiej i poznańskiej. Ta pomoc PUR nosiła charakter wszechstronny, zapewniała bowiem pomieszczenia, wyżywienie, pomoc finansową, lekarską itp.

Z zapisów archiwalnych i dokumentów z tamtych dni wynika, że już 28 marca 1945 r. stan osobowy Komendy Milicji Obywatelskiej w Gorzowie Wielkopolskim wynosił 58 funkcjonariuszy. Pierwsi funkcjonariusze MO rekrutują się spośród osadników z województwa bydgoskiego. W miesiącu kwietniu i maju powstają jednostki terenowe — posterunki gminne.

Sprawozdanie z kwietnia 1945 r. podaje, że w mieście i powiecie Gorzów Wlkp. jest ogółem 199 funkcjonariuszy MO, w tym 52 funkcjonariuszy w sześciu posterunkach gminnych. Uzbrojenie: 33 karabiny, 6 sztuk broni krótkiej i granaty. Do wyposażenia wchodzi ponadto 11 rowerów, 2 konie i wóz. Tylko niektórzy funkcjonariusze

noszą mundury, większość chodzi w cywilnych ubraniach z biało-czerwonymi opaskami z napisem „Milicja”.

W lipcu 1945 r. zostaje utworzona w Zielonej Górze Komenda MO, do której oddelegowano kilkunastoosobowe grupy pracowników Komend Wojewódzkich MO z Poznania i Wrocławia.

Warunki pracy milicji były tu szczególnie trudne: brakowało odpowiednich pomieszczeń, poruszanie się po mieście utrudniały zwały nie rozminowanych gruzów.

Do głównych zadań milicji w tym okresie należało: zapewnienie spokoju ludności, doprowadzenie do poprawy stanu sanitarnego i przeciwpożarowego, ochrona magazynów oraz różnego rodzaju niezabezpieczonych obiektów, urządzeń przemysłowych i rolniczych, a często bezpośredni udział w uruchamianiu tych urządzeń.

